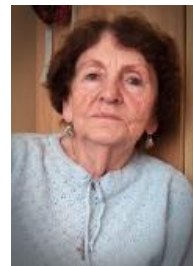


REGINA KUCHARSKA

ur. 1926; Kowel



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	dzieciństwo, rodzina i dom rodzinny, życie codzienne, rodzice, rodzeństwo

Najbliższa rodzina i dom rodzinny

Była bardzo bieda w Lublinie, bardzo biedne byli ludzie. Pracy było też mało, przecież nie było przedsiębiorstw takich jak dzisiaj różnych dla pracy. Ojciec mój był na dobrym stanowisku, tak jak dzisiejszy Orbis, tak kiedyś było takie biuro emigracyjne i tam ojciec mój pracował, tak że miał pensję stałą i niezłą, tak że nie, tej biedy to ja nie odczułam w czasie już powojennym, że ludzie bardzo biedowali, dziadów tych było dużo, wędrowali, żebrali. Ale nie było takiego bandyctwa jak dzisiaj, że tak powiem, takiego niespokoju.

No też ja mówię, ojciec pracował w biurze takim, no mama domem się zajmowała, miałam jeszcze trzech braci w mojej najbliższej rodzinie. To miałam trzech braci, więc najstarszy brat w 39 roku miał wrócić już do cywila. No i wybuchła wojna, a służył we Lwowie w 6 Pułku Lotniczym. I miał już wrócić do cywila z wojska z czynnej służby. Wojna wybuchła więc nie wrócił, nie wrócił do domu. Drugi brat średni, został zabrany do Niemiec na roboty. A ten najmłodszy i ja to byliśmy w domu. Ojciec też zmarł w 40 którymś roku, już nie pamiętam. Tak że z mamą pozostaliśmy, ten do Niemiec wywieziony. Ten później wywędrował ze Lwowa za granicę. I dostał się do Anglii i tam w angielskim wojsku jeszcze był. I tam przeżył wojnę, już zdemobilizowany został tam w Anglii, więc wyjechali z kolegami we dwóch, we trzech, do Argentyny. I tam zorganizowali taką fabrykę, ponieważ brat mój był po szkole mechanicznej – silnikowej tak zwanej, silniki na tym, więc otworzyli taką fabryczkę tam tych maszyn, ale nie samochodowych ale rolniczych, takich wspomóżonych prądem. No i w wypadku samochodowym zginął tam.

Mój najstarszy brat nazywał się Tadeusz, ten średni Julian, a Marian najmłodszy. Ten najmłodszy mieszka w Zakopanem, jest na ośrodku kondycyjnym pilotów, bo on też w lotnictwie był, tam prowadził. Teraz jest już na emeryturze. A rodzice nazywali się Eliasz i Stanisława, ojciec Eliasz, mama Stanisława.

Z dziada pradziada to mama zza Buga była, a ojciec gdzieś z Galicji, już nie pamiętam jakie to tam miasto było. Rodzice poznali się w Kowlu i stamtąd

przyjechaliśmy do Lublina.[Dlaczego akurat do Lublina przyjechali rodzice?] No bo takie miało po prostu, pracę ojciec tam załatwiał, coś tam, żeby być w Lublinie.

Data i miejsce nagrania	2005-10-15, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Transkrypcja	Jarosław Grzyb
Redakcja	Maria Radek
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"